

MORCINKOWE KARTOFLE, CHLEBICZEK I CEBULA. ROZWAŻANIA WSTĘPNE

Wprowadzenie. Morcinek a kwestia obozowego głodu

Zadać można pytanie: co wspólnego z marnowaniem jedzenia ma Gustaw Morcinek? Z marnowaniem niewiele – żeby nie powiedzieć: zupełnie nic. Natomiast z doświadczeniem braku jedzenia – bardzo dużo. Na kartach utworów pisarza wielokrotnie możemy przeczytać o szacunku czy wręcz pobożności w traktowaniu przez bohaterów plonów i owoców ziemi. Sam autor *Czarnej Julki* został bowiem wychowany w kulcie chleba. Przebywając w obozach koncentracyjnych, zaznał głodu, na jego oczach ludzie umierali z powodu wycieńczenia i choroby głodowej. Pisarz stał się świadkiem aktów przemocy, kiedy więzień lagru był w stanie zabić za kromkę chleba. Obserwował kradzieże, wyłudzenia i oszustwa związane z przywłaszczeniem czyjegoś posiłku. Chleb był niesłychanie cenny i istotny w obozie, decydował o życiu i śmierci. Morcinek wiedział, że zmuszanie (Domańska, 2010, s. 233–237), czyli najskrajniejszy przypadek depersonalizacji, wywołują głód, wycieńczenie fizyczne i załamanie psychiczne. Stadium to wyznaczało nie-ludzki obszar człowieczeństwa:

[...] przygniotło nas widmo Goldstück² – tak nazywano kobietę, której perfidne metody obozu koncentracyjnego zabiły człowieka [...] która żarła wszystko, co popadło, nawet zgniłe obierzyny ziemniaczane, która kradła, w której zostało tylko wegetatywne życie [...] były jak zwierzęta. Bałyśmy się panicznie tego stanu (Póltawska, 1998, s. 39–40).

¹ Uniwersytet Śląski w Katowicach. Wydział Humanistyczny

² Inne określenia muzułmana to: *Goldstück* (KL Ravensbrück), *Gamel* (KL Majdanek), *Krypel* (KL Stutthof).

Za kluczową przyczynę zmuzułmanienia należy uznać powszechnie panujący w obozach głód, który wyzwalał w więźniach najgorsze instynkty – włącznie z kanibalizmem³. Głód stanowił celowy element polityki nazistów, którzy posiłki osadzonych ograniczyli do skąpych i ubogich porcji wydawanych trzykrotnie w ciągu dnia. Przykładowo w KL Auschwitz ich realna odżywcza wartość wahała się przeciętnie w przedziale 1300–1700 kalorii (Iwaszko, 1995, s. 43), a na Majdanku było to 1000 kalorii (Marszałek, 1987, s. 89–91). Zarówno w KL Auschwitz, jak i w KL Majdanek pierwszy posiłek składał się pół litra kawy lub wywaru z ziół, obiad to zupa mięsna lub warzywna, natomiast na najbardziej kaloryczną kolację przeznaczano w Auschwitz 300 gramów chleba oraz 25 gramów dodatków (margaryny, kiełbasy, marmolady lub sera), na Majdanku zaś 150–200 gramów chleba, ale 40–50 gramów dodatków (końskiej kiełbasy, margaryny, marmolady lub odtłuszczonego sera) (Marszałek, 1987, s. 80). Wieczorna porcja chleba miała wystarczyć również na śniadanie, ale zazwyczaj wygłodniałi osadzeni zjadali go od razu, gdyż ubogie obozowe racje żywnościowe i ciężka praca prowadziły do szybkiego wyczerpania.

Gustaw Morcinek, podobnie jak inni więźniowie obozów koncentracyjnych, docenił wartość kartofli, chlebiczka⁴ i cebuli. Literackie przedstawienia tych trzech produktów żywnościowych w obozowej i poobozowej twórczości pisarza omówiono w dalszej części artykułu.

Morcinkowe kartofle

W polskiej tradycji literackiej kartofle⁵, pochodzące z Peru, mają swoją ugruntowaną pozycję. Adam Mickiewicz napisał poemat *Kartofla* (w rodzaju żeńskim, jak zauważa profesor Jan Miodek (Miodek, 2011), zwolennik słowa „kartofle”). O kartoflach wspominali również Bolesław Prus i Stanisław Przybyszewski. Kartofel to jednak słowo nie polskie, a niemieckie *Kartoffel*, dawniej *Tartuffel*, które z kolei pochodzi od włoskiego *tartufo*, oznaczającego trufle dojrzewającą głęboko w ziemi. I właśnie stąd oswojona nazwa „ziemniak”, która jednak tak naprawdę

³ „Morcinek na własne oczy widział ofiary kanibalizmu i nieszczęśników, którzy spożywali ciała swych towarzyszy” (Heska-Kwaśniewicz, 1988, s. 114).

⁴ Forma *chlebiczek* ma charakter gwarowy; ogólnopolskim zdrobnieniem jest *chlebek*, a potencjalnie możliwym spieszczeniem – *chlebeczek*. W *Słowniku gwarowym Śląska Cieszyńskiego* czytamy: „Chlebiczek pieszcz. *chleb*: Pónbóczku, żeby nóm jyny chlebiczka nie chybiło. Robota smerdzi, chlebiczek wónio (*o człowieku leniwym*)” (Wronicz, red., 1995, s. 62).

⁵ Inne nazwy: pyra, grula, kartofel; „bulwą” nazywają ziemniaki Kaszubi, górale z Podhala jedzą „rzepę” i „grulę”, natomiast Kresowiaci z ich potomkowie – „barabolę”. W nieco zapomnianym języku Łemkowszczyzny mamy do czynienia z „komperą”. A bliżej Słowacji, w Kotlinie Orawskiej, w menu natknijemy się na „swapkę”. NASA chce wykorzystać ziemniaki jako superodżywcze pożywienie dla astronautów. Rok 2008 był obchodzony przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Ziemniaka.

wywodzi się z języka francuskiego (*pomme de terre*, czyli dosłownie ‘jabłko ziemne’ (Nowosielska-Sobel, J., Strauchold, G., Nowakowski, R., red., 2018)), a spopularyzowano ją dopiero w XX wieku (Basara, Basara, 1992, s. 41-43).

Gustaw, Lady Claire, Michalina, Stasia, Zenia, Asterix, Ignacy albo Bohun – to tylko niektóre z tysięcy ziemniaczanych gatunków występujących na całym świecie. W Polsce zarejestrowano 113 odmian⁶. Różnią się one między sobą m.in. liczbą składników odżywczych, kolorem, a także zastosowaniem.

Wracając do Gustawa Morcinka, warto pamiętać, że pisarz od początku niewoli lagrowej pracował w kuchni obozowej, a właściwie w obieralni ziemniaków (Heska-Kwaśniewicz, 1988, s. 112). Jeden z bohaterów *Dziewczyzny z Champs Elysées*⁷ następująco relacjonuje zdarzenia z obozowej codzienności:

[...] pracowałem w kuchni przy obieraniu kartofli. Owsiak wracał zawsze zziębnięty i trzęsący się, a przede wszystkim głodny. Ja znów wracałem brudny, przemoknięty, lecz nasycony. Nażarłem się „zorganizowanych” kartofli gotowanych, brzuch miałem odęty i nie czułem głodu. Czasem udało mi się przemycić do obozu kilka kartofli za pazuchą. Jak długo były ciepłe, grzały mnie w piersi i syciły ciepłem. Potem ziębiły. Owsiak radował się z owych kartofli. Stał przy piecu i patrzył na mnie. Czekał, kiedy mruknę na niego. Wchodziłem do sypialni, on za mną.

– Oto macie, Owsiaku! – mawiałem i kładłem mu kartofle w zimne dłonie. Owsiak dygotał ze wzruszenia, dygotał z zimna i patrzył urzeczony na kartofle, mnożące się w jego dłoniach.

– Boże Panie zapłać! Boże Panie zapłać! – szeptał wzruszony i wciąż dygotał. Potem wracał do izby na swoje miejsce pod piecem i po prostu je pożerał. Taki był bowiem głodny. Kartofle były już zimne, o przykrym smaku, lecz doskonale oszukujące głód.

– Tylko nie jedzcie ich z łupinami! – ostrzegałem raz po razie, gdy zauważyłem, że ich czasem nie obiera (Morcinek, 1947a, s. 120–121).

W poobozowej prozie Gustawa Morcinka kartofle stają się symbolem przyjaźni, solidarności międzyludzkiej, pomocy i szansą na przeżycie. Więzień, dzieląc się kartoflem, dawał świadectwo wyznawanych wartości oraz

⁶ Kompleksowe informacje na temat kartoflanych meandrow można znaleźć na stronie Stowarzyszenia Polski Ziemniak, a także w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych – COBORU.

⁷ Warto odnotować, że pierwszy, prawdziwie literacki, obraz obozu otrzymujemy w zbiorze opowiadań *Dziewczyzna z Champs Elysée*, na który składają się narracje niekiedy bardzo osobliwe, a nawet wybitne, między innymi o obieraniu kartofli przez więźniów, homoerotycznych związkach między mężczyznami, o zwierzętach w obozie. (Morcinek, 1947a).

miłosierdzia i współczucia. Były to również gesty empatii i odwagi – za pomoc współwięźniowi groziła kara.

Ziemniaki, a precyzyjniej obierki, były śmiertelnym zagrożeniem:

... jeżeli już ktoś jął pożerać obierzyny z ugotowanych kartofli lub jakieś zielska bez nazwy, rwane ukradkiem w powrotnej drodze z pracy do obozu, temu już była śmierć pewną. Do ich wodnej puchliny bowiem, do flegmony przyplątywała się jeszcze jakaś dziwna choroba jelit i ta go dobijała (Morcinek, 1947, s. 122).

W Listach spod morwy czytamy:

Jeżeli jakiś niemrawy głodomór zbierał ukradkiem obierzyny kartofli ze śmietnika i wtykał je za pazuchę, by je potem pożreć w ustępie, odpędzono go z krzykiem i z przekleństwami, a jeżeli to nie skutkowało, nawet biciem (Morcinek, 1946, s. 44).

Praca w kuchni i dzielenie się w obozie kartoflami dawały Morcinkowi możliwość wspomagania innych, nawiązywania przyjaźni (np. z księciem francuskim Leonem Parma-Bourbon, którego karmił ziemniakami i z którym grywał w szachy). Po latach, podczas wieczorów autorskich, spotykał się pisarz z wdzięcznością współtowarzyszy, którzy, dziękując za kartofla lub kawałek chleba, zaświadczaali o głębokiej i autentycznej chrześcijańskiej postawie pisarza.

Kartofle, którymi więźniowie ratowali od głodu innych osadzonych, stanowiły swoiste medium przełamujące obcość i nieufność do innych ofiar obozu koncentracyjnego, pośrednio wzmacniały zaufanie wśród przebywających za drutami kolczastymi, wokół nich konstruowały się grupy i rosła solidarność więźniów (np. w kartoflarni). Ziemniaki, podobnie jak chleb, umożliwiały zatem kształtowanie różnych wymiarów życia obozowego, pozwalały więźniom upodmiotowić się, odczuwać sprawczość, zarządzać nimi na różne sposoby, na przykład poprzez obdarowywanie, formować swoistego rodzaju życie społeczne, kulturę materialną i niematerialną, a przez związane z tym rytuały stabilizować codzienność lagrową.

Pónbóczku, żeby nóm jyny chlebiczka nie chybiło. O Morcinkowym chlebiczku⁸

Chleb (Kowalski, 2000; Wałęciuk-Dejneka, 2010) – jako forma posiłku najbardziej podstawowego – jest elementem wspólnego doświadczenia ludzi sobie bardzo odległych – czasowo, kulturowo czy klasowo. Pieczywem wita się gościa przybywającego do domu; dzielenie chleba z obcym przybliża i pozwala na inkluzję grupową; przełamanie chleba stanowi formę przełamania barier, a odrzucenie zaproszenia może być potraktowane jako akt wrogości. Kupowanie i konsumowanie pieczywa tworzy poczucie uczestniczenia w identycznej rzeczywistości społecznej. To wrażenie jest dodatkowo wzmacniane przez dzielenie posiłku z innymi, podczas którego pierwotny egoizm jedzenia przysłonięty zostaje wyobrażeniem o wspólnocie ciała i krwi.

Chleb stanowił, obok wody, najbardziej pożądaną produkt w obozie. Więźniowie marzyli i śnili o nim, wyobrażali sobie, że go jedzą⁹, potrafili wyczuć jego obecność u innego więźnia, mówili o nim i wokół niego konstruowali po wojnie narracje o czasach okupacji i uwięzienia w obozie.

Wydaje się, że najpiękniejszy obraz chleba dał jednak Morcinek w niewielkich rozmiarów opowiadaniu¹⁰, które przez badaczy jego twórczości zostało potraktowane jako drugorzędne, choć odnosi się do centralnego

⁸ Chlebiczek owocowy to tradycyjny wielkanocny przysmak, typowy dla kuchni Śląska Cieszyńskiego, podobnie jak murzin wielkanocny czy kielbasa zapiekana w cieście. To popularny, szczególnie w Ustroniu, specjał o oryginalnym smaku nadzienia – owocowo-bakaliowym, otoczony cienkim drożdżowym ciastem. Produkt wpisany został na listę produktów tradycyjnych w kategorii: Wyroby piekarnicze i cukiernicze w województwie śląskim 16 maja 2011 roku. Zob. (Mucha, 2018)

Gustaw Morcinek, przedstawiając germanizatorskie działania Kowolla z Wyrąbanego chodnika, opisuje oprawcę polskich dzieci podczas uroczystości powitania polskich wojsk:

„Na przedzie zaś kroczył jedyny nauczyciel, który pozostał w Ligockiej szkole, pan kierownik Kowoll. We fraku, w cylindrze, z grubym cygarem w ustach, z przewieszoną przez piersi szeroką na dwie dłonie wstęgą biało-czerwoną.

Dziwiejcie się! Dziwiejcie się! - wołali ludzie, kiedy go ujrzeli – ten stary faron germański!...

Co to robi?... Dyc on ma polską bandlę na basie przewieszoną!... Nale, Chryste Panie! Konięć świata, czy co??

-Pierońsko dusza jedna!...Skąd wiater, stąd płaszcz!... Teraz widzi, żeśmy jednak wygrali, że tu chodzi o ten chlebiczek, to prędko się obytrnął na Polaka!... Będziecie widzieć, gdy wojsko pojedzie, to będzie najbardziej wrzeszczał i krzyczał: Niech żyje Polska!... No, ale dobrze, że się naprawił!...” (Morcinek, 1947b, s. 324).

⁹ W *Listach spod morwy* czytamy: „W obozie cierpieliśmy wszyscy głód. Nikt nie miał ani drobinę więcej chleba czy tamtej niedogotowanej brukwi w menażce. Głód bywał tak wielki, że na jawie, z jakimś chorobliwym realizmem widzieliśmy przed sobą najbardziej wyszukane dania, że tematem rozmów podczas owego głodu były szerokie, barwne, wprost jakieś lubieżne opisy zjadanych kiedyś potraw, ich sposób przyrządzania i podawania do stołu” (Morcinek, 1946, s. 43–44).

¹⁰ Fragment tekstu został opublikowany w: (Sadzikowska, 2013, s. 294–304; Sadzikowska, 2018b, s. 157–174).

motywu autobiograficznego (Cieplińska, 2003; Czermińska, 1987; Czermińska, 2000; Gosk, Zieniewicz, 2000) w pisarstwie śląskiego autora. Mowa o książce *Po kamienistej drodze* (Morcinek, 1955), wydanej w 1955 roku, która jest swoistą *summą* wszystkich literackich opowieści o matce. To także niezwykle ujmująca narracja dotycząca chlebiczka¹¹.

Matka Otrembina przez całe życie walczy, by jej synkowi Karlikowi nie zabrakło chleba, gdyż wyznaje zasadę, że bliskim trzeba zapewnić jedzenie i odzienie. Otrembina wyznaje: „Nieraz myślałam i pragnęłam dożyć tej chwili, aż Karlik zarobi na swój chleb... A teraz... wiem, że nie chciałoby mi się umierać” (Morcinek, 1955, s. 143).

Obrazując utrudzoną i zmęczoną matkę, odwołuje się Morcinek do zjawisk bliskich codziennej górniczej religijności¹² i kategorii sakralności: „Matka patrzy na ciasto w dzieży, szepce jakieś słowa. Uroczyste to widać słowa, bo je wymawia powoli, ostrożnie, z nabożeństwem” (Morcinek, 1955, s. 164). Pisarz przywołuje wartości tradycyjne i nie przetwarza ich, lecz plasuje na miejscu adekwatnym do ich rangi w systemie aksjologicznym. Rodzicielka wykonuje gest błogosławieństwa nad bochenkiem chleba, czyli znak symboliczny, służący przekazywaniu mocy (Brocki, 2001, s. 271–272) samego Boga. Kobieta kreśli znak krzyża, gdyż „Błogosławione są stare dłonie matczyne i błogosławiające do ostatniej godziny” (Morcinek, 1955, s. 165). Podobna jest do kapłana w najważniejszym momencie liturgii – podczas podniesienia. W aurze pszenicznego sakralnego złota¹³ matka, w której „dłoniach było ogromnie złote serce” (Morcinek, 1955, s. 7), przynosi do izby świeżo upieczony bochenek chleba:

Niesie na dłoniach bochenek chleba. Chleb pachnie. Matka przełamuje go. Obydwie połowy kładzie ostrożnie na stole. Zapach wzmaga się. Poranne słońce wchodzi do pokoju przez gąszcz fuksji na oknie. Rozłamany chleb powleka złocistą patyną [...]. Chleb bywał czarny, lecz w dłoniach matczynych przemieniał się w najbielszy chleb pszenny, którym jej dziecko swój głód ciszyło. [...] Wzięła rozłamany chleb w dłonie i podeszła z nim do syna” (Morcinek, 1955, s. 164–165).

Chleb związany jest z wielkim mitem agrarnym, którego obecność obserwujemy w całym pisarstwie Morcinka, a opisy chleba są tak sensualne, że

¹¹ Pamięć przechowywana w języku w postaci obfitości przysłów i tekstów literackich egzemplifikuje wagę chleba dla naszych przodków: „chleb najmocniej wiąże”, „kawalek chleba nie spadnie z nieba, pracować trzeba”, „drogi chleb, kiedy pieniędzy nie ma”, „gdzie wiele chleba, tam hojności trzeba”; „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba / Podnoszą z ziemi przez uszanowanie/ Dla darów Nieba ...” (Świrko, red., 1967; C. K. Norwid, *Moja Piosnka [III]*, w: C. K. Norwid, 1996, s. 160).

¹² O górniczej religijności i kopalni tworzącej sferę *sacrum* zob. (Sadzikowska, 2015, s. 161–181; Gerlich, red., 2020).

¹³ Złoto to przede wszystkim kolor Boga i wszelkiej świętości. Jest barwą przestrzeni *sacrum*.

czytelnik niemal czuje jego smak i zapach. Tak opisywać mógł tylko ktoś, kto sam był głodny. Warto dodać, że obraz dojrzewających łanów zboża bardzo często pojawia się w *Wyraźbanym chodniku* (ale jego symboliczną wymowę pierwszy odkrył Melchior Wańkowicz i dał temu wyraz w artykule w „Kurierze Warszawskim” z 12 lipca 1932 roku). Ziarno ma bogatą treść symboliczną, musi być wrzucone w ziemię, obumrzeć, aby móc dojrzewać, przemieniać się w mąkę i chleb.

Interpretacja przytoczonego powyżej fragmentu tekstu nakłania do postawienia tezy, że bochenek chleba symbolizuje opłatek¹⁴, który otacza się czią jako świętość. Po przełamaniu bochenka matka dzieli się nim z synem. Wielokrotnie w tekście podkreślona została biel chleba: „[...] z najbielszej mąki pszennej wypieczony, miodem zarobiony, sycący i błogosławiony” (Morcinek, 1955, s. 164–165). Kolor biały, obudowany w literaturze wielowartościową symboliką, służy tu wyeksponowaniu pierwiastka duchowego. W niektórych regionach Polski wigilijny opłatek spożywa się z miodem, który w kulturze jest produktem cennym, kwintesencją słodkości i zarazem pokarmem bogów. Spożywanie go przez człowieka było jak przyjmowanie sakramentu (Forstner, 2001, s. 358). Matka jakby szafarzy sakramentem, jest uczestniczką misterium, co uwypukla tylko i wskazuje na jej sakralność. Zwrócić uwagę należy jeszcze na fakt, że takie uświęcenie tej postaci wiąże się z jej codziennymi, domowymi czynnościami. Rodzicielka, pracując ponad siły, żyje tylko i wyłącznie dla syna, nie zaś dla siebie, bez ustanku „mozoli się przy zdobywaniu owego chleba dla dziecka” (Morcinek, 1955, s. 97). Niejako na marginesie dotychczasowych rozważań dodać wypada, że siła prozy Gustawa Morcinka tkwi w tym, iż jest to rozbudowane studium duchowości ludzkiej. „Ciężkość”, „kamienność” życia Otrembiny wypływa z jej bezgranicznej i pięknej miłości do syna. Nielekka egzystencja matki, walka z przeciwnościami losu, przeszkody, te kamienne trudności, które spotykają rodzicielkę w życiu, spotęgowane są przez szlachetne uczucia, jakie kierują bohaterką w każdej minucie jej życia. Praca nie jest postrzegana jako tylko wysiłek fizyczny, lecz nade wszystko jako wysiłek duchowy, który ubogaca człowieka i może być źródłem radości: „– Dobry chlebiczek! – mruknął zadowolony, a potem wyszedł z nim na przedproże i obejrzał. Dolna skórka była zlekka omączona, górna zaś, wypukła, lśniła w słońcu soczystym, brązowym kolorem. W środku wgłębiał się krzyż, uczyniony kantem dłoni, kiedy chleb był jeszcze ciastem” (Morcinek, 1934, s. 5). Sferę *sacrum* łączy pisarz z ciężką i trudną pracą fizyczną. Nakładają się w opowiadaniu dwa pola semantyczne. Jedno pole, związane z chlebem wypieczonym z najbielszej mąki pszennej, oraz drugie, łączące

¹⁴ W liście do Teresy Morcinek z 29 listopada 1942 roku pisarz poprosił: „Na następną paczkę przed świętami cieszę się już teraz, ale jeżeli ma to wiązać się dla Ciebie z wyrzeczeniami, to nie ślij mi żywności tylko opłatek, pastę do zębów i małą puszczkę maści na rany, szelki i parę papierosów” (Heska-Kwaśniewicz, Sadjikowska, oprac., 2016, s. 75).

się z wysiłkiem i wycieńczeniem. Pejzaż w *Po kamienistej drodze* można zakwalifikować do kategorii brzydoty: „... szare dachy, ściany, okna, ulice. Ogromny szary smutek wypełza stamtąd i rozlewa się po łąkach i polach. Jak brudna, cuchnąca woda” (Morcinek, 1955, s. 158), pełne hałd przestrzenie, stare wyrobiska: „Poza ogrodem zaś wystrzelały w górę czarne, wysokie, wiecznie dymiące kominy, wznosiły się szeregi zabudowań kopalni i piszczały maszyny” (Morcinek, 1955, s. 9). Mimo zastosowanej przez pisarza metody ścisłości i obiektywizacji portretowania widoczna jest jednak skłonność do subiektywizacji obrazu matki i chleba, do wydobywania tego, co szczególnie dobre, piękne, godne pochwały.

Matka myśli tylko o jednym: „[...] żeby też zawsze mojemu synkowi starczyło chleba” (Morcinek, 1955, s. 97).

Karlik w interpretowanym opowiadaniu *Morcinka* jest nie tyle człowiekiem patrzącym, ile doznającym, który w równym stopniu widzi, czuje, słucha, dotyka. Doznania wizualne są więc często wspierane lub wypierane przez innego rodzaju odczucia, najczęściej dotykowe, ale nie brak też skupienia uwagi na udziale zmysłu powonienia i wrażeń audytywnych: „Ten zapach chlebowy wzbudził w niej wiarę we własne siły i w Karlika” (Morcinek, 1955, s. 130).

Nieprzypadkowo chleb pojawia się w kontekście „bycia razem”, gdyż urzeczywistnia się ono poprzez wspólne jedzenie, rodzaj codziennie powracającego święta, które cementuje nadszarpywane przez czynniki zewnętrzne relacje. Zmysłowo postrzegana realność chleba, jego zapach, barwa oraz kształt empirycznie upewniają o istnieniu własnym i otaczającego świata. Ciężar chleba symbolicznie stabilizował niepewny i zmienny los każdego więźnia w obozie koncentracyjnym.

Morcinkowa cebula

Cebula, od wieków doceniana ze względu na swoje właściwości lecznicze, jest bogata w substancje bakterioobójcze i witaminę C. Przez całe stulecia była najcenniejszym lekiem zwalczającym szkorbut, czyli chorobę wywołaną przez brak lub niedobór kwasu askorbinowego. Cebula poprawia odporność i pomaga wyleczyć przeziębienie, gdyż zawiera silne substancje, które potrafią zniszczyć bakterie odporne na działanie antybiotyków. Ponadto pod jej łuskami kryją się: fosfor, magnez, siarka, cynk oraz krzem, a więc minerały wzmacniające ogólną odporność organizmu na różne infekcje i choroby.

W liście do siostry Tereski z 2 lutego 1943 roku wysłanym z obozu koncentracyjnego w Dachau Morcinek napisał, że „za czosnek i cebulę byłbym Ci bardzo wdzięczny” (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, oprac., 2016, s. 77). Z kolei w liście z 11 kwietnia 1943 roku zauważył: „Witaminy C« wystarczą mi jeszcze na długo, mimo że połykam je łyżkami. Dzięki nim czuję się młodo niczym żrebie»” (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, oprac.,

2016, s. 80). Z zacytowanych fragmentów korespondencji Morcinka do siostry wywieść możemy kilka wniosków. Po pierwsze, pisarz nie stracił nadziei na odzyskanie wolności, nigdy nie uległ zmuzulmanieniu. Przebywając w lagrze, nosił w sobie głęboką wiarę i chęć przetrwania gehenny obozowej. Prosząc o cebulę, starał się dbać o zdrowie, był racjonalny i pragmatyczny w swoich działaniach. Po wtóre, kierował rozsądne prośby do siostry i licznych przyjaciół, na których mógł liczyć. Po trzecie, mógł otrzymywać paczki żywnościowe. Nie w każdym obozie koncentracyjnym było to możliwe. Należy tu zauważyć, że z początkiem zimy 1942 roku do KL Dachau przybył nowy komendant i reżim obozowy nieco złagodniał. I kwestia ostatnia, pisarz nie stracił poczucia humoru i ironicznego dystansu do swojej osoby. Nie można wykluczyć, że dowcipne porównanie się przez Morcinka do młodego żrebięcia miało na celu rozbawienie odbiorczyni listu, uspokojenie jej nerwów. Należy podziwiać pisarza, że pisząc o cebuli i witaminie C, potrafił tłumić w sobie uczucia związane z mroczną obozową rzeczywistością.

Zakończenie

Na zakończenie artykułu przywołane zostanie kilka danych liczbowych dotyczących marnowania jedzenia. Jak czytamy w przygotowanym przez EU zestawieniu *Fusion Food waste data set for EU-28: New Estimates and Environmental Impact* (Timmermans, 2015), głównym źródłem marnotrawstwa jedzenia są gospodarstwa domowe (53 proc.), na kolejnych miejscach znajdują się zaś: przetwórstwo (19 proc.), gastronomia (12 proc.) oraz produkcja (11 proc.).

Każdego roku w Polsce wyrzuca się ok. 9 mln ton żywności nadającej się do użytku. W Europie jest to już ok. 90 mln ton. Co więcej, pomijając kwestię niepotrzebnego zużywania surowców do produkcji żywności, gnijące jedzenie odpowiada za emisję trującego metanu do atmosfery (Liberti, 2019). Francuska organizacja konsumencka Que Choisir wylicza, że gdyby odpady żywnościowe były krajem, stałyby się trzecim co do wielkości producentem gazów cieplarnianych (Business Insider Polska, 2019). Ograniczenie marnowania jedzenia zajmuje trzecią pozycję na liście dziesięciu najlepszych rozwiązań dla poprawy klimatu (Mizerny, 2018).

Przytoczono różne dane dotyczące problemu marnotrawstwa żywności nie dla pustego gestu czy chwytu retorycznego. I nie dlatego, by wywołać wstrząs i przerazić. Raczej, by podkreślić, że – zwłaszcza wśród przedstawicieli młodszego pokolenia – musi nastąpić namysł nad z pozoru oczywistą kwestią: marnowanie czegokolwiek – a w szczególności pożywienia – jest nieekologiczne i nieetyczne.

W podsumowaniu warto dopowiedzieć, że Gustaw Morcinek dbał o przyrodę i zwierzęta, kochał je. Nie marnował jedzenia, ponieważ zaznał głodu

i wyniósł z domu rodzinnego szacunek do jedzenia, a zwłaszcza do chleba. Absolutnie ekologiczny portret pisarza psuje tylko jedna rysa. Otóż jeździł żółtym samochodem osobowym marki Wartburg (Sadzikowska, 2018a, s. 71). W pamięci Elżbiety Firuzek (z domu Koziół) Morcinek pozostanie tym, który podwoził dzieci ze szkoły. Jeździł bardzo ostrożnie i powoli, w kierunku Nierodzimia i Harbutowic. Towarzyszył mu zawsze pies Karuś. Warto dodać, że ówczesnie samochód osobowy posiadali w Skoczowie tylko: weterynarz, lekarz, dwóch taksówkarzy i właśnie autor *Listów spod morwy*. Największą frajdę Morcinek sprawiał najmłodszym, gdy zabierał ich po zajęciach w szkole do „Słonecznego Domu”, w którym zawsze czekała na nich jego siostra Tereska, w rękę trzymając miskę z przepyszными ciastkami. Słodycze były dwóch rodzajów: wafle przekładane masą, pokrojone w małe kosteczki, oraz ciastka anyżowe, słodkie i okrągłe. Bez najmniejszego wahania można je nazwać najlepszymi słodyczami dzieciństwa. To niewątpliwie swoisty smak najmłodszych lat.

Bibliografia

- Basara, A., Basara, J. (1992). *Polska gwarowa terminologia rolnicza. Przygotowanie gleby, uprawa ziemniaków*. Kraków: Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”.
- Brocki, M. (2001). *Język ciała w ujęciu antropologicznym*. Wrocław: ASTRUM.
- Cieplińska, J. (2003). *Montaż i rytuał, czyli o autokreacjach pisarskich*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Czermińska, M. (1987). *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Czermińska, M. (2000). *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Domańska, E. (2010). Muzułman: świadectwo i figura. W: Ł. Musiał, M. Ratajczak, K. Szadkowski, A. Żychliński (red.), *W sprawie Agambena. Konteksty krytyki* (s. 233– 237). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Forstner, D. (2001). Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon. Przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński. Warszawa: „Pax”.
- Gerlich, M.G., red. (2020). *Sacrum i jego otoczka kulturowa w realiach górnośląskich. Między dawnymi a nowymi czasami*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Gosk, H., Zieniewicz, A. (2000). *Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.

- Heska-Kwaśniewicz, K. (1988). „*Pisarski zakon*”. *Biografia literacka Gustawa Morcinka*. Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego w Opolu.
- Heska-Kwaśniewicz, K., Sadzikowska, L., oprac. (2016). *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*. Katowice: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach.
- Iwaszko, T. (1995). Zakwaterowanie, odzież i wyżywienie więźniów. W: W. Długoborski, F. Piper (red.), *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu* (t. 2: *Więźniowie – życie i praca*, s. 43–46). Oświęcim-Brzezinka: Wydawnictwo Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka.
- Kowalski, P. (2000). *Chleb nasz powszedni. O pieczywie w obrzędach, magii, literackich obrazach i opiniach dietetyków*. Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum.
- Liberti, S. (2019). *Władcy jedzenia. Jak przemysł spożywczy niszczy planetę*. Tłum. E. Niecewicz-Sztaszowska. Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Marszałek, J. (1987). *Majdanek. Obóz koncentracyjny w Lublinie*. Warszawa: Wydawnictwo Interpress.
- Mucha, S. (2018, 23 października). Cieszyński chlebiczek, owocowy, wielkanocny. *Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi*. Pobrane 30 sierpnia 2021, z <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/cieszynski-chlebiczek-owocowy-wielkanocny>
- Miodek, J. (2011, 1 kwietnia). Rzecz o języku: O wyższości kartofla nad ziemniakiem. *Gazeta Wrocławska*. Pobrane 13 lipca 2021, z <https://gazetawroclawska.pl/rzecz-o-jezyku-o-wyzszosci-kartofla-nad-ziemniakiem/ar/387160>
- Mizerny, J. (2018, 13 listopada). 10 najlepszych rozwiązań dla poprawy klimatu. *Green Projects. Eko-scytujące!* Pobrane 28 sierpnia 2021, z <https://www.green-projects.pl/10-najlepszych-rozwiazan-dla-poprawy-klimatu/>
- Morcinek, G. (1934). *W zadymionem słońcu*. Warszawa: Nakład Gebethnera i Wolffa.
- Morcinek, G. (1946). *Listy spod morwy (Sachsenhausen-Dachau)*. Katowice: Wydawnictwo „Literatura Polska”.
- Morcinek, G. (1947a). *Dziewczyna z Champs Elysées*. Katowice: „Ognisko” Spółdzielnia Księgarska.
- Morcinek, G. (1947b). *Wyrąbany chodnik*. T. 3. Cieszyn: Nakładem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra.
- Morcinek, G. (1955). *Po kamienistej drodze*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Norwid, C.K. (1996). *Moja Piosnka [II]*. W: C. K. Norwid: *Nowy wybór poezji*. Wybrał i oprac. J.W. Gomulicki. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

- Nowosielska-Sobel, J., Strauchold, G., Nowakowski, R., red. (2018). „*Jabłka zaś ziemne, a po terażniejszym kartofle*”. *Znaczenie ziemniaka w Europie i na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska w kontekście historii i terażniejszości*. Wrocław, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Póltawska, W. (1998). *I boję się snów*. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła.
- Sadzikowska, L. (2013). Życie w kamień wpisane. „Po kamienistej drodze” Gustawa Morcinka. W: M. Roszczyńska, K. Wądołny-Tatar (red.), *Kamień w literaturze, języku i kulturze* (t. 1, s. 294–304). Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Sadzikowska, L. (2015). Między człowiekiem a Bogiem – inspiracje religijne w prozie Gustawa Morcinka. W: Z. Abramowicz, K. Korotkich (red.), *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, seria III, *Literatura. Język. Kultura. Historia*, (t. 1: *Chrześcijaństwo w literaturze i języku*, s. 161–181). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Sadzikowska, L. (2018a). Mówiło się: idziemy za las... Wspomnienia Pani Elżbiety Gosi Firuzek o Gustawie Morcinku. *Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny*, 2, 71.
- Sadzikowska, L. (2018b). Portret matki w opowiadaniu „Po kamienistej drodze” Gustawa Morcinka. W: A. Guzy, D. Krzyżyk, M. Ochwat, M. Wójcik-Dudek (red.), *W krajobraz literacko-kulturowy i językowy wpisane... Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Bernadecie Niesporek-Szamburskiej w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej* (s. 157–174). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Świrko, S., red. (1967). *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga* (t. 60: *Przysłowia*). Wrocław, Poznań: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza Polskie Wydawnictwo Muzyczne.
- Timmermans, T. (2015). Fusion Food waste data set for EU-28: New Estimates and Environmental Impact. *Wageningen University & Research*. Pobrane 12 czerwca 2021, z: <https://library.wur.nl/WebQuery/wurpubs/503784>
- Wałęciuk-Dejneka, B. (2010). *Chleb w folklorze polskim. W poszukiwaniu znaczeń*. Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Wańkowicz, M. (1932). *U pisarza górnika*. „Kurier Warszawski” 12 VII 1932.
- Wronicz, J., red. (1995). *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*. Wisła: Towarzystwo Miłośników Wisły; Ustron: Towarzystwo Miłośników Ustronia.
- Business Insider Polska. (2019, 10 października). Zakaz wyrzucania jedzenia przez sklepy nie rozwiąże problemu marnowania żywności. *Business Insider*. Pobrane 11 września 2021, z <https://businessinsider.com.pl/finanse/handel/wyrzucanie-jedzenia-na-smietnik-skala-problemu-i-pomysl-na-rozwiazanie/9fem8m1>

Lucyna Sadzikowska

Gustaw Morcinek's potatoes, bread and onions. Initial considerations

Abstract

The article attempts to present the attitude of the Silesian writer Gustaw Morcinek towards the issue of food. Recalling the camp experiences of Gustaw Morcinek and their literary realizations in post-war works, the article's author considers the contemporary problems related to food waste and climate change determined by the reckless policy of both small households and countries. Up-to-date statistical data concerning, e.g., ecology or global emissions of greenhouse gases constitutes the background for analyzing Morcinek's potatoes, bread, and onions – priceless products in a concentration camp.

Keywords: Gustaw Morcinek, food, potatoes, bread, onions, post-camp literature, ecology

Lucyna Sadzikowska

Morcinkowe kartofle, chlebiczek i cebula. Rozważania wstępne

Streszczenie

W artykule podjęto próbę zaprezentowania stosunku Gustawa Morcinka do kwestii żywienia. Przywołując doświadczenia obozowe autora *Listów spod morwy*, ich literackie realizacje oraz poddając namysłowi wybrane utwory śląskiego pisarza, rozważono współczesne problemy związane z marnowaniem jedzenia i ze zmianami klimatycznymi, które determinowane są przez lekkomyślną politykę nie tylko małych gospodarstw domowych, lecz i całych państw. Tłem dla analizy i interpretacji Morcinkowych kartofli, chleba i cebuli – produktów bezcennych w obozie koncentracyjnym – uczyniono aktualne dane statystyczne dotyczące m.in. ekologii czy globalnej emisji gazów cieplarnianych. Celem artykułu, napisanego z wykorzystaniem najnowszych trendów edukacyjnych, jest ukazanie fundamentalnego znaczenia szacunku dla dóbr naturalnych w wychowaniu młodego pokolenia w duchu pokornego minimalizmu.

Słowa kluczowe: Gustaw Morcinek, jedzenie, kartofle, chleb, cebula, literatura poobozowa, ekologia